



Naczelne Dowództwo W. P.

Oddział II

Sekcja Wojsk.-Dyplomat.

Ew(6 Nr.13172(II.

Warszawa, d. 25.10. 1919.

1780/55

Do

Adjutantury Generalnej.

Przy niniejszym załącza się kopję z raportu dwóch angielskich agentów handlowych, wysłanych do Gdańska w celach wywiadowczych przez T-wo Nawigacyjne Cunard, wskutek interwencji pełnomocnika wojskowego i morskiego przy poselstwie polskim w Londynie.

1 załącznik.

Za zgodność:

Potulski
Szef Oddziału II

H a l l e r m.p.

Pułkownik.

Szef Sztabu Generalnego.

NACZELNE DOWÓDZTWO WOJSK POLSKICH

ADJUTANTURA GENERALNA

WARSZAWA

L. Dz. 1780/55 dnia 28/X 1919 r.

załącz. Wydział.

O trzymują:

Adjutantura Generalna.

Min. Spr. Zagranicznych.

" " Wojskowych.

" " " dep.Spr. Morskich.

" Handlu i Przemysłu.

Flomann
1780/75

Wyciąg ze sprawozdania z-danego przez dwóch agentów
angielskiego towarzystwa nawigacyjnego "Gunard"
po ich powrocie z Gdańska.

Gdańsk-i wolny port przedstawia sobą prostokątny basen długości 600 metrów i szerokości 200 mtr.. Basen ten mieścić może dość znaczną ilość statków; głębokość wody wzdłuż brzegów waha się między 26 i 30 stopami. Mówiono nam, że nawet niektóre statki mogły być wyładowywane przy 28 stopach osiadania. Tory i składy przecinają port. Kranów małych jest 6, jeden duży kran 25 tonowy i 1-10 tonowy. Port jest pod całkowitą kontrolą Admirala Borowskiego, reprezentującego rząd polski.

Z tego doku wyjechaliśmy na rzekę i udaliśmy się w stronę Gdańska. Nawigacja na rzece jest do pewnego stopnia utrudniona z powodu częstych jej wygięć. Głębokość wody jest średnio 19 stóp.

Po drodze zajechaliśmy do rządowego doku. Dok ten był używany w czasie wojny jako stacja węglowa dla łodzi podwodnych. Dalej trafiliśmy do składów nafty, gdzie zobaczyliśmy kilka tanków z całym urządzeniem rurowym, zupełnie gotowym dla bezpośredniego pompowania nafty w cysterny. Dalej natrafiliśmy na dwa duże cukrowe elewatory każdy pojemnością 5000 ton. Elewatory te przeszły do rządu polskiego, który płaci 5.000 Mk. niemieckich komornego miesięcznie. Elewatory te nie funkcjonują. Dalej widzieliśmy dużą fabrykę wagonów, która jest własnością prywatną niemiecką, i która pracuje bardzo intensywnie. Później przeszliśmy przez doki towarzystwa budowy statków Schishau, gdzie robota jako tako idzie. Parostatek "Kolumbus" pojemnością 37.000 ton, jest zupełnie zakończony i czeka na ewentualne wypróbowanie go. Dwa inne statki są w budowie: jeden statek linjowy tych samych rozmiarów i którego obramowanie jest zakończone, drugi zaś duży statek towarowy, który nie jest w tak posuniętym stanie.

Stąd trafiliśmy do tak zwanego państwowego ~~Morskiego~~ ^{Morskiego} budowlanego doku. Pierwsze, co się nam rzuciło w oczy były 3 duże pływające doki: jeden z tych był już sprzedany holendrom, lecz nie mógł być wywieziony, gdyż robotnicy zamierzali go zatopić. Jedyna robota, która się teraz wykonywa^{za}je, aby w danej chwili zatrudniać robotników, jest budowa

trzech holowników. Na przeciwległym brzegu doku znajduje się elewator zbożowy, który jest własnością prywatną, dużą fabrykę termolitową i dystylarnia spirytusu. Co się tyczy dystylarni dowiedziawszy się, że , gdy się wojna rozpoczęła właściciel sprzedał rządowi niemieckiemu swoje dechody za 5 milionów niemieckich marek, zostawiając dla siebie tylko 3 ćwierci miliona w interesie, lecz od czasu zawieszenia broni rząd niemiecki, jako zainteresowany zginął i przedsiębiorstwo jest nadal własnością prywatną. Dopełniając to co pisałem parę dni temu z Warszawy, muszę powiedzieć, iż oficjalne i nieoficjalne koła w wyżej wskazanym mieście są więcej niż źle poinformowane o Gdańsku i chociaż koła te są bardzo sangwinistycznie nastrojone co do przyszłości, one nie zdają sobie sprawy o trudności położenia tutaj. Dopóki traktat pokojowy ratyfikowanym nie będzie miastem rządzi niemiecki burmistrz i generalne Kommando 20. korpusu. Blok niemiecki wszelkimi siłami stara się ratować własność niemiecką i nie dawać polakom organizować się. Niemcy starają się okradać sojuszników na wszystko, co im do rąk trafi. Aby dać lepsze pojęcie o tym podaję następujący przykład: 5 starych okrętów wojennych typu Barbarossa i Boewelf zostały sprzedane na złamanie żydowskiej firmie w Roterdamie. Okręty te stoją na rzece z holenderską flagą wymalowaną na burtach. Pływający dok Nr.3. sprzedany został Schmitowi w Roterdamie, lecz nie został wywieziony z powodów wyżej wskazanych. Duża ilość łodzi z przystosowaniami na niej podwójnymi kranami dla ładowania i wyładowywania zboża, została także sprzedana. Większość kranów, instrumentów i przyrządów wysyła się do Norwegii, Szwecji i Holandji. Fabryka karabinów sprzedawała Holandji orzechowe łożyska karabinowe po 2 marki za sztukę, a stamtąd łożyska te poszły do Polski po sprzedaniu ich rządowi polskiemu po 15 Mk. za sztukę.

Przyjazd wyższego komisarza do Gdańska jest rzeczą niezbędną, on powinien rozporządzać dostatecznymi siłami, aby zwalczyć ten systematyczny sabotaż, gdyż inaczej z chwilą, gdy polacy obejmą Gdańsk, nie będzie można ani naładowywać, ani wyładowywać statków w Gdańsku, ani używać dla celów produkcyjnych chociażby jedną z fabryk^z obecnie jeszcze pracujących.

Pieniądze są jedynym środkiem, który w tej sytuacji dopomódz mo-
gdyż
że, x Gdańsk z punktu widzenia przemysłowego jest przedsiębiorstwem
w ruchu, tymczasem w Polsce wszystko się niszczy i może być dopro-
wadzone do porządku tylko po bardzo wielu miesiącach.

Co się tyczy wyładowywania, to w Gdańsku dziennie z małych stat-
ków wyładowuje się 200 ton dziennie, z dużych 500 ton dziennie,
jeżeli wyładowywanie może być wykonywane jednocześnie z obydwuch
stron.

W załączeniu można powiedzieć, że kradzież jest prowadzoną na
wielką skalę i ponieważ wszyscy na posadach odpowiedzialnych są
niemcy, oni naturalnie starają się niezwracać żadnej uwagi i do tej
gry zachęcają.